

Stanisław Chim

*By nie zagubić wieczności*



Stanisław Chim

*By nie zagubić wieczności*

*a światłość w ciemności świeci  
i ciemność jej nie ogarnęła.*

*Ewangelia według św. Jana, 1, 5-6.*

# ŚWIĘTOJAŃSKA

Seria poetycka

## 13

**Pod redakcją**

Jana Czykwina i Jana Leończuka

**Związek Literatów Polskich**  
Oddział w Białymstoku

WBP Białystok-EO-97/665/2

Stanisław Chim

*By nie zagubić wieczności*

bieżąca - W

Białystok 1997



821.162.1-1  
884-1

# Moja miłość

Wojciechowi

*szukałem miłości  
takiej wygodnej  
co nie uwiera  
co nie spóźnia się  
z obiadem  
co przytuli pocieszy  
kiedy trzeba*

*która nie boli  
wieczorem i rano*

*szukałem miłości  
takiej dla siebie*

*a ona uciekła  
na drzewo krzyża  
dla wszystkich*

\*\*\*

*chcę poznać Cię Panie  
wspiąć się na sykomorę  
uwierzyć*

*oddać choć połowę  
siebie*

*i ufać tak mocno  
by burza nie była grozą*



## Pod Emaus

*rozpoznałem Cię  
pod Emaus  
i powiedziałem tak  
a Ty uzdrowiłeś mnie*

*nie wkładałem dłoni  
w Twój bok  
choć nieraz  
miałem pokusy*

*wiele razy mówiłem  
że Cię nie opuszczę*

*i wybaczyłeś mi  
bo jesteś Miłością  
zawieszoną na drzewie życia  
dla przyjaciół swoich*

## Samotność

*przychodzi czasem  
taka samotność  
że tylko zwinąć się  
w kłębek*

*tulę się wtedy  
w swoje ramiona  
spojrzeniem chwytam  
obcą ciszę  
i pieśczę grzech  
myślą urojoną  
co powraca  
na chwilę  
ciałem się staje*

*a oczy krzyczą nie  
dłońmi odpychają*

## Są chwile

*są takie chwile  
że składanie rąk boli  
jakby się głaz targało  
myśli bawią się w chowanego  
a pustka szaleje w rozpaczy*

*są takie chwile  
że wichurą płonę  
zagle nie wytrzymują  
z napięcia  
a łódź moja  
miota się po skałach*

*wtedy Duch  
przejmuje stery*

\*\*\*

*niby jesienny dzień  
spadają ulewą liście zamyślenia*

*oddechem zakryte usta  
nie wypowiedzą dziś proroctwa*

*jak wymodlić się ciszą krzyku  
by nie splamić dotknięciem słów*

*jak przejść przez chwilę  
by nie przegrać wieczności*

## Modlitwa

*ikono Stwórcy  
odwieczna  
niosąca Ducha  
w ramionach serca  
ostojo pokory  
nieustającej  
wzorze zawierzenia  
rodząca Pana mego*

*módl się  
by Bóg  
nie musiał odjeżdżać ode mnie  
na osiołku*

## **Dziś wiem**

*przepraszam  
że nie nazwałem cię  
od razu po imieniu*

*że nie mogłem Ciebie odnaleźć  
w szumiących dłoniach drzewa  
w prostych rzeczach  
zmaganiach codziennych*

*że szukałem w snach  
ogrodu edeńskiego  
który był na ziemi*

*że myślałem o tobie  
jak o groźnym ptaku  
śledzącym każdy ruch  
ofiary*

*przepraszam  
Panie*

## Nasze drogi

Krzysztofowi Matysowi

*proszę o lepsze jutro  
wieczystym ogrodom*

*wystawiam Cię Boże  
za deszcz i tęczę  
co płynie po nim  
i łączy na nowo odkryte  
spotkania sprzed lat*

*wystawiam Cię Boże  
za misterium  
naszych przyszłych chwil*

-----  
*modłę się za Twoje Krzysztofie i moje  
drogi do Damaszku*

## Dar Miłości

Adamowi

*to wszystko nie jest moim  
spadło z nieba  
za ładne oczy*

*nie nabyłem tego  
za cenę czerwieni  
potu swojego*

*ktoś inny  
stał w kolejce  
na krzyż*



# Uniesienie

Ks. Janowi

*obcym szeptem przecinam  
niesplamioną ciszę dźwięków  
które namaszczają  
to miejsce rajszych ostępów*

*gdzieś w oddali  
i tuż nade mną  
ptaki zadają przyjazny gwałt  
dziewiczym ostojom  
pierwotnego gąszczu*

*zastygły rzuconym urokiem  
wtulony w dywan zielony  
wstuchuję się w brzmienie  
symfonii harf anielskich*

*tu wszystko unosi  
ku niebu  
i czuję  
jak dotykam Boga*

\*\*\*

*coś siedzi we mnie  
co popycha  
by czynić to  
i tamto*

*co jest tym  
co walczy z jasnością wieczną  
w moim oku  
i wypływa łzą*

*czy to ciemność podstępna  
i czujna  
za zakrętem dnia ---*

# Moja Modlitwa

Janowi Leończukowi

*niebo płacze  
za zastoną dnia*

*latarnie rysują strugami  
tło pod pejzaż  
który rodzi się  
w skupieniu modlitwy  
z unoszącą się wonią  
kadzidel*

*Wszehobecny zstępuje  
delikatnie dotyka i kołysze  
tajemnicę mojego wnętrza  
mojego namiotu spotkania*



\*\*\*

*od cierpienia tylko krok  
do radości  
nie lubię gdy jest  
na odwrót*

*zatapiam się  
w ciszę mgielną  
poranka  
i pieszczę kroplę za kroplą*

*pająk jak grzmot  
niszczy moją miłość*

## Jezus

*to gaśnie  
to się zapala  
rojem pszczół  
naokoło  
    światłość jaśniejąca  
    nad światem  
w wichrze  
ogniu  
ulewie  
rodząca siłę do istnienia  
    napętnia – opróżnia  
    powala – podnosi  
    miłość nie nasza  
początek i koniec  
ciałem napętniony  
    przychodzi  
    już odszedł  
    powróci  
światłość jaśniejącą  
drogę do wieczności  
zostawił*

## Wina

*tak pragnąłbym być  
Józefem z Arymatei  
Szymonem  
mimo że przymuszonym  
Weroniką bezinteresowną  
co otrzymała twarz Twoją*

*nie jestem jak ci bezbożni  
co rzucali grzechem kamiennym*

*sypię garść piachu  
jedną po drugiej*

## List o zagubionym w drodze

*u mnie wszystko  
prawie w porządku*

*odnalazłem  
chyba Jezusa*

*pozdrawiam serdecznie*

*napisz  
co u ciebie*

## **Pełnia**

*siedzę w aureoli  
świecy  
to znów wypuszczam się  
za okno*

*księżyc rogal  
świeci dla innych  
a ja czekam na pełnię  
pustego nakrycia  
przy moim stole*



## Wypełnić pustkę

*przychodzę Panie  
z sercem zszarganym  
duszę rozdałem nieznanym  
za srebrników garść*

*przychodzę Panie  
tak jak zawsze  
syn marnotrawny  
powracam*

*choć wiary często brak  
pozwól pozbierać  
wyrzucić  
oczy obmyć w sadzawce*

*i wypełnić pustkę  
Bogiem do końca*

\*\*\*

*rozpromienił się krzyż  
w twoim sercu  
jaśniej drzewiec  
bez ciała  
na dróg rozstaju pod Emaus*

*jakże mogli uwierzyć  
skoro nie widzieli*

*skrzyżowanych belek  
na świecie tysiące*

*a ten jeden był pusty*

*bo zmartwychwstał  
z miłości do ciebie*

\*\*\*

*aniołowie z nas  
co pożerają synów  
ludzkich  
wprawdzie tylko słowem*

*odlatujemy  
i zostaje  
tylko powiew?*

\*\*\*

*ja milczę  
ty milczysz  
i nie wiem radość to  
czy krzyk z otchłani*

*dżdżysty wieczór  
park obumarły tęsknotą  
drzewo drżącymi ustami  
spogląda nadzieją  
spod parasola*

*- powiedz mi słowo ciepłe  
na dobranoc*

\*\*\*

Robertowi

*wpadła  
poszalała  
ćma w moim oku*

*wieczór dorastał  
w miłosnym uniesieniu  
wtulony w łóżko wiosenne*

*świerszcz cykał do księżycyca  
przez uchylone okno*

*lampka przypalała  
skrzydła wariatce  
a ona cisnęła się do światła  
jak grzesznik  
do miłosiernego Boga*

## Miłosierdzie

*uczę się chodzić  
po wodzie  
i czuwać  
o każdej straży*

*próbuję nie pragnąć  
Twojej lewej lub prawej  
strony  
i nie całować Ciebie  
w ogrodzie*

*chcę dobra  
a rozdaję inaczej  
i chowam się  
pod Twoje miłosierdzie*

# Świt

*otwieram oczy  
na świat*

*świt drży  
jak osika  
zziębnięta w bojaźni*

*wypuszczam się  
w życie dzisiejsze  
w imię Ojca  
i Syna i Ducha*

## Zmierzch

*zamykam życia  
dzisiejszego stronę  
w imię Ojca  
i Syna i Ducha*

*powiew wiosenny  
kołysze liście  
muśnięciem gasnącego nieba*

*przy szklance wrażeń  
gryzę sumienie  
jak czerstwą bułkę*



\*\*\*

widzę  
jak przychodzi z pompą  
w płaszczu wiosennym  
z kwiatów

widzę też jak odplywa  
łodzią szarą i zeszlą  
bez sternika

a my nie mamy  
końca  
trwając przy Tobie  
wiecznie rozpromieniony

\*\*\*

Adamowi

*dalecy i bliscy  
ciągle powracają  
słowa  
drobiazgi  
zapamiętany uśmiech*

*miłością ogarnąć  
wszystkich nie sposób  
serce za małe  
na takie kochanie  
choćby się chciało wiele  
bo czasu nie wrócisz  
dłońmi przytulić  
lub chociaż uścisnąć*

*tylko boję się  
żeby ci co są obok  
nie odeszli jednocześnie  
na zawsze*

## Święty Antoni

*są chwile radości  
i te zniechęcenia  
gdy wszystko boli  
jakby się cierń  
dźwigało*

*patrzę na ciebie  
i dziękuję Boże na rękach  
w kolczastej koronie*

*przełądam prośby  
zropane  
- święty Antoni  
Jezus mi się zagubił  
pomóż Go odnaleźć*

## Mój dom

*pod Jerychem  
był mój dom obwarowany  
grzechem kamiennym*

*nie pukaleś  
wszedłeś nocą wieczną  
mimo drzwi zamkniętych  
i stanąłeś boso  
na serca progu*

*- nie bądź  
jak miedź brzęcząca –  
powiedziałeś echem  
mojej próżni*

*ukorzyły się głązy kruchością  
otworzyły wrota kłodami  
zamieszkałeś ze mną  
i słońce zachodzi  
tylko na chwilę*

## Modlitwa

*Matko  
z głową w gwiazdach  
a stopami ziemskimi*

*Twa korona tak podobna  
do dłoni strudzonych*

*Twoje serce tak bliskie naszemu*

*kieruj ścieżki powszednie do Boga  
naucz chodzić Jego drogami*

*Miłosierna orędowniczko  
upraszaj nam Ducha  
Syna Twojego*

## **Białowieskie szlaki zamyślenia**

*przyjaciółom z Białowieży*

*powrócić jeszcze raz  
szumiącym szlakiem zamyślenia*

*wymodlić się pod starym dębem  
cierpiącym*

*wyplakać płatkami róży  
małej świętej Tereski*

*popatrzeć w piękno oczu Boga  
i milczeć dzisiaj i wczoraj*

\*\*\*

*gdzieś umyka piękno  
które dawniej było*

*śnieg skrzypi innymi  
butami*

*okna mniej zabawne  
choć tak samo malowane*

*drzewa wieczorem  
nie straszą  
już prawie  
obojętne*

*wróbel  
nie chodzi w szaliku*

*serce wolniej bije  
i widzi inaczej*

*nawet i Wigilia  
z wiekiem spowaźniała*

*tylko Jezus  
co roku ten sam  
w żłóbeczku  
i tak samo cieszy  
pełnym miłości spojrzeniem*



## Stać się dzieckiem

*cisza konania  
w pocie czerwieni*

*na zewnątrz biel  
splamiona*

*ręce zatarte  
schowane w kieszeni  
szalem nakryty po uszy*

*gwar zgiełk*

*krzyż w oddali samotny*

*i jak z gliny lepią bałwana*

*słońce praży jak niegdyś  
nie umiła ze śmiercią  
zmagania*

*wszyscy bawią się sobą  
radością wypełnili mowę*

*tylko cierpienie  
stało się dzieckiem  
pobiegło  
skłoniło głowę*

\*\*\*

*Ogrodzie ze łzami  
oliwkowo zielonymi  
skaczącymi po wodzie  
jak kaczeńce wiosenne*

*Ogrodzie przeorany  
cierpieniem modlitwy  
żłobiony wizjami  
w umyśle poddanym*

*Daj siłę czuwania*

## Odrodzenie

*ziemię pachnącą  
kwiatem urodzajnym  
stworzyłeś*

*muszlę łagodną  
morzem szumiącym  
tchnąłeś*

*niebo śpiewające  
ptakiem błękitnym  
ozdobiłeś*

*a człowiek –  
zużył  
wyrzucił  
i czeka...*

\*\*\*

*umieram i wstaję  
jak w klepsydrze*

*ręka Boża  
odwraca ją  
z miłością*

\*\*\*

*naucz się czekać  
cierpliwie  
na progu przyjaźni  
modląc się  
aż otworzą*

\*\*\*

*prawdziwa przyjaźń  
nie wyraża się  
w słowach*

*prawdziwa przyjaźń  
jest ciszą*

\*\*\*

*by usłyszeć  
więcej niż się chce  
miłości potrzeba*

*by powiedzieć mniej  
pokory*



## **Modlitwa do Matki Miłosierdzia**

*naucz mnie Matko  
kochać Boga*

*naucz mnie kochać  
w kwiatach  
w ciszy mgiełnego poranka  
z drzemiącą kroplą  
na żółtopalczystym liściu*

*naucz mnie kochać  
w szumiących słowach jesieni  
w gestach  
uśpionych snem wiecznym  
szroniastych stóp*

*naucz mnie Matko  
kochać Boga  
w ludziach...*

\*\*\*

*by uciszyć tęsknotę  
odlatuję chorałem ptaków  
kwilących jak zastępy aniołów  
w ramiona murów*

*gdzie w zimowe wieczory  
święta Tereska  
ogrzewa dłonie  
przy krzaku gorejącym  
przygotowując serca*

*a Bóg  
odpuszcza grzechy szumiąco...*

\*\*\*

*zasypiasz  
w ciszy szarpanej  
oddechem skrzydła  
kołysanki*

*aniołów silentium  
nie obowiązuje*

*nad purpurową magią  
baśniowego świata  
rozkwita aureola  
wspomnień*

*niby świat  
się nie zmienił  
a słońce wschodzi*

*o wiele mniejsze*

\*\*\*

*człowiek  
to stworzenie bardzo przewrotne*

*nie mogąc pomóc  
ucieka*

*nie mogąc kochać  
nienawidzi*

*nie mogąc pojąć  
szuka czegoś innego*

*nie mogąc zobaczyć  
nie wierzy*

\*\*\*

*dar powołania  
jest kluczem  
do ludzkich serc  
trzeba tylko umiejętnie  
nim obracać*

## **Twoja wola**

*prowadź mnie mleczną drogą  
mostem tęczy - do nieba*

*lecz jeśli wola  
w wichurę rzuć*

*drzewa wiatr gnie  
grają organy na piszczałkach liści  
pieśń śmierci  
a dla innych życia...*

*a Ty oddal moje ciało  
w spiekotę słońca*

*piasek rwie się do ust - oślepia  
a dłonie za mało czule*

*syk zapadłych kolan  
pobudza ból  
wysączona kropla zastyga w sobie*

*śladem swoich stóp poślij  
cierniową ścieżkę rozwiń*

*kłodę cierpień na bark włóż  
na kolana ostrych kamieni powal*

*a i tak wstyd będzie stawiać na szale  
moją małą wiarę  
z ogromem Twojej miłości*

\*\*\*

leśną drożyną  
szczęście ludzkie chadzało

w szumie drzew  
śpiewie ptaków  
ciebie Panie  
szukało

może byłoby  
już i znalazło  
gdybyś Ty  
nie zatrzymał się  
pod starym dębem  
w c i s z y



\*\*\*

W. N.

wymienić garść słów  
to jakby dotknąć  
zawisłą w otchłani niebios  
kroplę uczucia

choć może  
czasami wystarczyłby  
sam gest...  
myślę że wybaczysz  
mi Panie  
to pustostowie  
wciśnięte w strumień  
przyjaźni

\*\*\*

*szkoda że tak ulotne  
że tak krótko trwają  
nie dadzą się uwiecznić  
na farbie malarza*

*tęczą dźwięków  
rozkwita psalmodia  
a one więdną  
wyluskane z myśli*

*uśpione w sercu  
rozbudzą się  
w następnej  
modlitwie*

## Dotknięcia

*święty Tomaszu  
bracie w niewierze  
ucz nas wiary  
w dotknięcia*



## *Spis treści*

Moja miłość. . . . .	5
***(chcę poznać Cię Panie). . . . .	6
Pod Emaus. . . . .	7
Samotność. . . . .	8
Są chwile. . . . .	9
***(niby jesienny dzień). . . . .	10
Modlitwa. . . . .	11
Dziś wiem. . . . .	12
Nasze drogi. . . . .	13
Dar miłości. . . . .	14
Uniesienie. . . . .	15
***(coś siedzi we mnie). . . . .	16
Moja modlitwa. . . . .	17
***(od cierpienia tylko krok). . . . .	18
Jezus. . . . .	19
Wina. . . . .	20
List o zagubionym w drodze. . . . .	21
Pełnia. . . . .	22
Wypełnić pustkę. . . . .	23
***(rozpromienił się krzyż). . . . .	24
***(aniołowie z nas). . . . .	25
***(ja milczę). . . . .	26
***(wpadła). . . . .	27
Miłosierdzie. . . . .	28
Świt. . . . .	29
Zmierzch. . . . .	30

***(widzę).	31
***(dalecy i bliscy).	32
Święty Antoni.	33
Mój dom.	34
Modlitwa.	35
Białowieskie szlaki zamyślenia.	36
***(gdzieś umyka piękno).	37
Stać się dzieckiem.	39
***(Ogrodzie ze łzami).	41
Odrodzenie.	42
***(umieram i wstaję).	43
***(naucz się czekać).	44
***(prawdziwa przyjaźń).	45
***(by usłyszeć).	46
Modlitwa do Matki Miłosierdzia.	47
***(by uciszyć tęsknotę).	48
***(zasypiasz).	49
***(człowiek).	50
***(dar powołania).	51
Twoja wola.	52
***(leśną drożyną).	54
***(wymienić garść snów).	55
***(szkoda że tak ulotne).	56
Dotknięcia.	57



© Copyright by ZLP Oddział w Białymstoku

Wydano dzięki pomocy:  
Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku  
Polskiego Radia Białystok



**Redaktor techniczny:** Mariusz Śliwowski

**Współwydawca:** APHU "MAZD" Ariusz Małek.  
ul. Dojlidy Fabryczne 23 tel. 412-191 w. 33  
15-565 Białystok



**ISBN 83-86620-08-0**



# ***POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK***

***UKF/FM 99.4 98.6 99.6 MHz***

---

**MUZA - niedziela, 9:05**

**POCZTA LITERACKA - czwartek, 19:05**

**WIK - piątek, 19:10**

**REPORTAŻE - codziennie, 11:15**

**NA MŁYNOWEJ - niedziela, 11:30  
poniedziałek, 10:10**

---

**RADIO BIAŁYSTOK SA  
ul. Świerkowa 1, 15-328 Białystok  
tel. (0-85) 44 22 22**







# POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK

ul. Piłsudskiego 53, 15-001 Białystok, tel. 83 421 11 11

---

Wydawca: Polskie Radio Białystok  
Redaktor naczelny: *[Signature]*  
Zastępca redaktora naczelnego: *[Signature]*

Wydanie: *[Signature]*  
Miejscem wydania: Białystok  
Data wydania: *[Signature]*  
Lp. wydania: *[Signature]*

---

Wydruk: *[Signature]*  
Miejscem druku: *[Signature]*  
Data druku: *[Signature]*

31

**W "Świętojańskiej Serii Poetyckiej"  
ukazały się:**

w 1996

1. Jan Czykwin, **Odpoczynek przy wyschniętym źródle**  
(przekład z białoruskiego: Franciszek Kobryńczuk i inni)
2. Leonarda Szubzda, **Tylko sady nas pamiętają**
3. Halina Twaranowicz, **W nieba utulenie**  
(przekład z białoruskiego: Jan Leończuk)
4. Jerzy Plutowicz, **Rzeka. Cienie na wodzie**

w 1997

5. Anna Solbut, **I stała się światłość**
6. Roman Czepe, **W przerwach i podczas próby**
7. Katarzyna Zdanowicz, **Improwizacje i nie tylko**
8. Aleś Razanau, **Podarunek matki chrzestnej**  
(przekład z białoruskiego: Jan Czykwin)
9. Beata Kurek, **Słowem malowane**
10. Wiesław Szymański, **Dzień nie odchodzi, noc nie chce przyjść...**
11. Bruno Baldassarri, **W tajemnym drzeniu głosów**  
(przekład z włoskiego Tadeusz Golecki)
12. Paweł Heintsch, **Skansen ptaków**

Chim  
By nie zagubić

EO

**Stanisław Chim** ur. w 1974 r. w wentem Technikum Leśnego w Białow logiach, ukazujących się z racji organizowanych konkursów literackich, publikował swoje pierwsze wiersze. Od 1994 r. jest alumnem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Tom wierszy "By nie zagubić wieczności" jest debiutem poetyckim autora.

*"Drogi Stanisławie*

*Z radością i wzruszeniem czytałem Twoje wiersze. Bardzo mi się podobały, zwłaszcza "Moja miłość". Każdy z wierszy prosty, bezpretensjonalny, ciekawy. Wiersze Twoje mają dobrą duszę. Bardzo dziękuję, że mogłem je przeczytać."*

ks. Jan Twardowski

*"Sobie człowiekiem wiersz -*

*- strona |  
tyle! Pa  
go: "Pis*

**Książnica Podlaska**  
im. Ł. Górnickiego w Białymstoku



**KP-BG-0460064**

*autentycznej. I tylko  
za pani od polskie-  
zie."*

Krzysztof Matys

*"(...) są wiersze, które utwierdziły mnie w przekonaniu o wartości i pięknie pokornej miłości. Poeta - Staszek Chim "krajobrazy dobroci" darowuje swoim pisaniem i życiem. I prostując drogi niesklamany zapisem pozwala nam odczuć Prawdę i Piękno. I za to mu serdecznie dziękuję."*

an Leończuk



088842